

Panienki z międzymiastowej



Szlakiem tradycji

Związek Oficerów Rezerwy reaktywowany

Niedawno odbyło się w Bielsku - Białej zebranie organizacyjne byłych wojskowych, na którym reaktywowano Związek Oficerów Rezerwy. Żywa dyskusja, jak również liczna frekwencja potwierdziły raz jeszcze potrzebę utworzenia w Bielsku Związku Oficerów Rezerwy.

Po zapoznaniu zebranych z deklaracją programową głównej komisji organizacyjnej ZOR w Warszawie, wywiązała się ożywiona dyskusja. Charakterystyczne były wypowiedzi nawołujące do jedności.

„Nadszedł czas by podał dłoń oficer I Armii Kościuszkowskiej, oficerowi spod Monte Casino, by oficer Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich uściśnął dłoń oficerowi Armii Ludowej” — powiedział jeden z oficerów rezerwy.

Mówcy akcentowali również brak troski i pomocy o sprawy socjalno - bytowe oficerów rezerwy ze strony władz terenowych. Nieraz jesteśmy świadkami spychania b. oficerów do prac gorszych i gorzej wynagradzanych. W tej sytuacji wyłoniła się potrzeba przygotowania zwalnianych z wojska oficerów do nowych zawodów. Uczestnicy zebrania domagali się utworzenia własnego pisma.

Do czasu zwołania Zjazdu, na którym przyjęty zostanie statut ZOR w Bielsku-Białej i powiecie bielskim działać będzie komisja organizacyjna. Zebrania komisji organizacyjnej odbywać się będą w każdą sobotę od godz. 13.30 do 15.00 w lokalu LPZ przy ul. Lenina.

Sądząc po zapale, jaki udzielił się wszystkim oficerom rezerwy miasta i powiatu bielskiego na myśl utworzenia własnego związku oraz po żywym zainteresowaniu tą sprawą Prezydium MRN, KM i KP PZPR, wydaje się, że na naszym terenie rodzi się silna potrzeba, prężna ideowo i organizacyjnie, nowa, masowa organizacja. Ponad tysiąc ludzi zaprawionych w walce z faszyzmem, w pełni oddanych naszej ojczyźnie ujętych w ramy organizacyjne, by z takim zapalem i poświęceniem jak walczyli na różnych frontach o niepodległość Polski, obecnie pracowali dla jej rozkwitu.

Wkrótce nastąpi otwarcie schroniska na Szyndzielni

Przebudowa schroniska na Szyndzielni zbliża się ku końcowi. 28 lutego nastąpi techniczny odbiór schroniska, natomiast prace związane z uporządkowaniem terenu, zatrąbieniem, budową tarasów i budynku administracyjnego trwać będą nadal.

Schronisko na Szyndzielni poza barem turystycznym będzie dysponowało 240 miejscami (w sali jadalnej i na tarasach). Ilość łóżek wyniesie ok. 60 miejsc. Nie została ona wydłużona z uwagi na

charakter schroniska jako punktu przejściowego. Samo schronisko będzie wyposażone w urządzenia nie spotykane nawet w zakładach gastronomicznych w Bielsku-Białej. (mg)



Komunikat

KM i KP PZPR podają do wiadomości, że komisje rehabilitacyjne dla byłych członków PPS będą działały tylko do końca lutego br.

Przykład ZPW im. Gawlika

Złodziejów — za bramę!

Straty wynikłe z drobnych i większych kradzieży dokonanych w bielskich zakładach włókienniczych wynoszą w skali rocznej kilka milionów złotych. CZPW „Południe” wraz z poszczególnymi dyrekcjami fabryk pragnąc położyć kres szerzącemu się zlodziejstwu stosuje coraz drastyczniejsze środki prewencyjne.

Rada robotnicza w ZPW im. Gawlika np. postanowiła zwolnić bez pardonu

wszystkich złodziei, przylapanych na jakichkolwiek kradzieżach. I tak od stycznia bramy fabryczne opuścili na zawsze: Józef Rozner, Wilhelm, Janica, Jan Kubaś, Michał Wiezik, Sylwester Suchański, Marcin Leszczak, Halina Michulec, Bronisław Szymik, Maria Pasierbek, Zofia Bialek, Leokadia Zabińska, Maria Aprias, Józef i Władysław Misiarz, Irena Wrobel i Emilia Szkaradnik.



ORGAN FRONTU NARODOWEGO BIELSKO-BIAŁA

Pieniądze znalezione na ulicy

Bielsko otrzymało 812 tys. zł na potrzeby lokalne

Z uczuciem uzasadnionej dumy i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego przyjmie społeczeństwo bielskie — jak mamy prawo przypuszczać — ustalone onegdaj wyniki działalności społecznych komitetów odbudowy Warszawy za 1956 rok. Potwierdzają one bowiem przodującą pozycję Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Bielsku-Białej zarówno w województwie katowickim jak i w całej Polsce.

Z dobrowolnych świadczeń ludności naszego miasta na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wpłynęło w okresie ubiegłego roku 1.702.967 złotych, co przekracza o ponad 100 tysięcy zł. preliminowaną kwotę.

Do tego istotnie pięknego osiągnięcia, ukazującego w najlepszym świetle ofiarność bielszczan, przyczyniły się waleńie, oprócz ruchliwego zarządu — MKOW, liczne zakładowe koła odbudowy Warszawy, a zwłaszcza przy — ZPW im. J. Magi, ZPW im. P. Findera, Technicznej Obsłudze Rolnic-

stwa, NBP i Oddz., Szpitalu Miejskim nr 2. Kołom tym wręczono dyplomy uznania, nadane przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy.

Z niemniejszą radością przyjmą Czyelnicy nowinę, że w nagrodę za wybitne osiągnięcia uzyskane w akcji świadczenia na SFOS otrzymało Bielsko dotację pieniężną na potrzeby lokalne w wysokości 812 tysięcy zł. — czyli prawie połowę wszystkich wpływów. Pieniądze te przeznaczone na budowę Domu Technika (500 tys. zł), Teatru Lalek „Bania-luka” (300 tys. zł.) oraz na re-

mont Domu Ludowego (12 tys. zł.).

Tak więc hojność nasza została nie tylko właściwie oceniona, ale co ważniejsze — sowiec nagrodzona. Nie ulega wątpliwości, że taki ten przy czyni się do dalszego wzrostu ofiarności wśród miejscowego społeczeństwa, tym bardziej — że Miejski Komitet Odbudowy Warszawy zamierza sfinansować z części bieżących wpływów na SFOS następne inwestycje o charakterze komunalnym, a to budowę sztucznego lodowiska oraz okazałej hali widowiskowej.

Jak się zatem okazuje, wsparcie w jeszcze większym niż dotychczas stopniu szczytnych celów, jakie nam przyswiecają przy zasilaniu Społecznego Funduszu Odbudowy Warszawy, przysporzy nam równocześnie wiele pożytecznych i bez pośrednich namacalnych korzyści. (gaw)

Apel załogi MHD

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego (art. spoż.) w Bielsku przeprowadzili między sobą zbiórke pieniężną na rzecz repatriantów wracających do Polski ze Związku Radzieckiego i przekazali zebraną kwotę w wysokości 3 792 zł na konto bankowe PCK w Katowicach.

Komunikat dla użytkowników PKS

Ekspozytura PKS Bielsko - Biała zawiadamia wszystkie zakłady pracy korzystające ze zbiorowej sprzedaży biletów miesięcznych, że z dniem 1 marca br. zostanie wstrzymana sprzedaż biletów miesięcznych dla niektórych zakładów pracy z uwagi na brak możliwości przewozowych taboru autobusowym.

PKS jest w stanie zagwarantować zainteresowanym zakładom pracy dowóz robotników taborem ciężarowym, przystosowanym, w ramach wynajmu godzinowego.

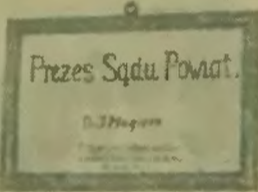
Szczegółowe informacje zostaną podane w następnym numerze.

TYDZIEŃ W OBIEKTYWIE



Oj, Karolinko, Karolinko! Takie masz powodzenie, taką robisz furorę, że po prostu nie myślisz o swych licznych adoratorach, tanatyecznych wyznawcach, którzy w śniegu, na deszczu czekają codziennie przed niekiedy punktami odbioru kuponów. Pomysł, Karolinko, jak ułatwić ludzom życie i odwdzięczyć się...

36-37



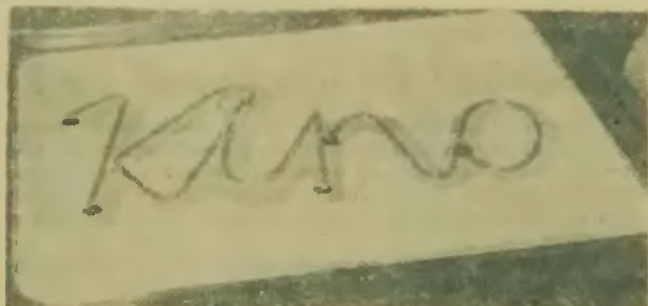
Od 1927 roku pracuje w sądownictwie prezes Sądu Powiatowego dr J. Magiera. Odsunięty od pracy, pozbawiony funkcji prezesa na podstawie krzywdzących i bezpodstawnych zarzutów dr Magiera długo nie pracował w swoim zawodzie. W ostatnich dniach, ku zadowoleniu społeczeństwa swe odpowiedzialne stanowisko. Nie stety — nasz fotoreporter nie potrafił namówić prezesa, aby pozował do zdjęcia. No co? Skromność jest cenną zaletą. Aby jednak skwitować to wydarzenie w naszej „Kronice” nazwisko dr Magiera znowu powróciło na dawne, należne mu miejsce...



Albo budujemy, albo się bawimy. Ci ludzie jednak ani nie budują, ani się nie bawią. Od dawna, bardzo dawna ten dziurawy płot stanowi wątpliwą ozdobę ulicy Lenin. Tu stanie kiedyś (może dożyją tego nasze wnuki) wzorowy Dom Technika. Na razie jednak stoi przed nami problem: czy należy rok przed rozpoczęciem budowy urządzić w centralnym punkcie miasta skład materiałów budowlanych? Czy należy miasto szpecić takimi oto „dechami”...



Długo, bardzo długo nie słyszeliśmy na bielskiej estradzie ulubionych piosenekarzy słaskich, Zylskiej, Danka, Gnatkowskiego. Po powrocie z tournée po NRD wystąpią oni w dniach 25 i 26 b.m. w sali Domu Ludowego. Prosimy nie pchać się po bilety. I tak zabraknie...



Pierwszy neon wykonany rekoma bielskich artystów-plastyków. Niedługo ujrzymy go nad kinem „Apollo”...

Chłopi tworzą spółki maszynowe

Wieś bielska przeprowadzi siewy własnymi maszynami

Trwająca już od dłuższego czasu sprzedaż maszyn GOM-owskich dobiega w naszym powiecie końca. Młocarnie, kosiarki, siewniki, kopaczki, tryjery i opryskiwacze przeszły w ręce chłopów którzy je naprawiają, konserwują i przygotowują do nadchodzących siewów wiosennych.

Sprzedaż maszyn GOM-owskich nie odbyła się tu i tam bez zgrzytów i tarc, w większości jednak gromady powołane w tym celu komisje sprawiedliwe i po gospodarsku rozstrzygnęły sporne, i trudne czasem sprawy, wykazując duży przy tym zrozumienia dla potrzeb wszystkich chłopów wsi, o nawet sąsiedów zza miedzy. GOM w Międzyrzeczu był lepiej zaopatrzony w siewniki od GOM w Jasienicy, który nie posiadał np. siewnika do wysiewu traw. W gromadzie Jasienicy są jednak planacje traw nasienionych. Potrzebę sąsiedniej gromady umiała właściwie ocenić komisja gromadzka w Międzyrzeczu i przychyliła się do prosby planatorów z Jasienicy.

W niektórych gromadach i wsiach chłopi zawiązali spółki maszynowe, które ze środków własnych i przy pomocy kredytów państwowych zakupiły na wspólny użytek części maszyn GOM-owskich. W Kamienicy np. zawiązały się 3 spółki maszynowe. Zorganizowana w Rostropicach spółka maszynowa zakupiła m. in. młocarnię i kosiarkę, w Mikuszowicach — młocarnię, tryjer i kosiarkę. Podobne spółki utworzyli chłopi w Grodźcu i Bronowie.

Cenną inicjatywę wykazała komisja rolna MRN w Czechowicach, na której wniosek miejscowa komisja dla sprzedaży maszyn GOM-owskich zabezpieczyła powstającemu kółku rolnicemu części maszyn GOM-owskich. Młodej organizacji chłopskiej

przyszła z pomocą miejscowy GS, który udzielił zarządowi kółka pomocy finansowej w zakupie maszyn. Opoźnienie sprzedaży maszyn GOM-owskich w Ligocie wyszło na dobre wspólnej sprawie chłopskiej. Zorganizowane kilka dni temu kółko rolnicze zgłosiło już swoje potrzeby miejscowej komisji dla spraw maszyn GOM-owskich i podobnie jak w Czechowicach uzyskało zapewnienie pomocy finansowej miejscowego GS-u.

Likwidacja GOM-u i sprzedaż ich maszyn pozwoliła wyrownąć niejedną krzywdę, chłopską, zabrane kiedyś maszyny wróciły do prawowitych właścicieli. Wielu też indywidualnych chłopów mogło nie raz po raz pierwszy nabyć w oparciu o pomoc kredytową państwa potrzebne maszyny. Z pomocy tej skorzystało 64 chłopów w naszym powiecie.

Wieś nasza przyjęła z dużym uznaniem likwidację — GOM-ów i sprzedaż ich maszyn chłopom, którzy będą je niewątpliwie właściwie i do brze wykorzystywali i zabezpieczali. Czasem odzywają się tu i ówdzie głosy tęsknoty za czasami, kiedy można było korzystać po niskich cenach z maszyn GOM-owskich nie troszcząc się zbyt o ich właściwe używanie i konserwowanie. Wieś bielska zdaje sobie sprawę z tego, że państwo nie może dłużej dopłacać

poważnych sum do działalności GOM-ów, że maszyny powinny ułatwić chłopu pracę i pomnażać plony.

Szybko nadchodzi wiosna, wieś bielska przygotowuje się do nowych siewów, które prze prowadzi bez GOM-ów z pomocą własnych maszyn. (K)

1000 zł. nagrody

Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku ogłosiło konkurs na emblemat, ustalając następujące warunki konkursowe:

Emblemat winna cechować zwięzła forma, łącząca w sobie dwa zasadnicze elementy — filmowy i groteskowy. Projekt należy opracować w dwóch wersjach — czarno-białej i w kolorach naturalnych, których ilość nie może przekraczać trzech barw. Termin nadsyłania prac konkursowych na adres SFR z dopiskiem „KONKURS-EM” w kopercie opatrzonej godłem, upływa z dniem 15 marca br.

Dyrekcja Studio Filmów Rysunkowych przewidziała nagrody w wysokości:

I — 1000 zł,
II — 600 zł

oraz dwie III — 300 zł (każda).

W razie niskiego poziomu artystycznego i użytkowego nadesłanych prac wysokość nagród nie będzie utrzymana.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej w dniu 31 marca br.

Niebezpieczne ścież(sz)ki

zawiodły na salę sądową

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy o wielkiej aferze welnianej związanej z ZPW im. Leona Laska. Śledztwo, jak wiemy, wykazało, że inicjatorami oraz głównymi wykonawcami kradzieży byli: strażnik pp. zakładów Mieczysław Sanetra oraz zamieszkały w sąsiedztwie b. pałac hotelu Pod Pocztą — Erwin Ścieżka.

W dniu 11 marca br. rozpoczyna się w Sądzie Powiatowym rozprawa przeciwko Ścieżce i Sanetrze oraz 22 pozostałym oskarżonym. Rozprawa ta potrwa prawdopodobnie 4 do 5 dni.

Proces sądowy prowadzony będzie w sali nr 1 przy drzwiach zamkniętych.

Trzy wypadki drogowe z winy kierowców taksówek

Na terenie miasta miały ostatnio miejsce trzy wypadki drogowe, w których winę poniosła w zupełności kierowcy taksówek.

W ub. tygodniu, wyjeżdżający z ulicy Ratuszowej doreczyciel telegramów 17-letni E. Kartowski — wpadł na jadącą lewą stroną na ulicy Dzierżynskiego taksówkę. W wyniku zderzenia rowerzysta doznał pęknięcia czaszki. Przewiezony taksówką do szpitala, zmarł po kilku godzinach, mimo dokonywanej natychmiastowej pomocy.

Winną w wypadku jest kierowca taksówki ob. Mieczysław KOSOWSKI. Organa MO wniosły przeciwko niemu akt oskarżenia o spowodowanie śmiertelnego wypadku na skutek nieprzestrzegania zasad ruchu kołowego.

Kilka dni później, w godzinach wieczornych, taksówka nr 7 prowadzona z nadmierną szybkością, wpadła na chodnik przy ul. 1 Maja wyrzucając kilka drzewek z korzeniami. Na szczęście oberżło się bez ofiar ludzkich.

Kierowca taksówki nr 17 ob. JÓZEF BURIAN, jadąc lewą stro-

ną ul. Słowackiego zderzył się z samochodem m.ki Skoda, wyjeżdżającym z ul. K. Marksa. Jak stwierdzono, przyczyną wypadku była zbyt szybka jazda lewą stroną jezdni, oraz wadliwie działające hamulce. Oba samochody uległy poważnym uszkodzeniom sięgającym kilkunastu tysięcy zł.

Seria wypadków, spowodowanych kawałerską jazdą taksówkarzy, powinna być ostrzeżeniem dla kierowców prowadzących pojazdy mechaniczne przykownym systemem „gaz — hamulec”. Organa MO winny ze swej strony wyegzaminować ostre konsekwencje w stosunku do kierowców nie przestrzegających zasad ruchu kołowego. (tap)

Zespół Pieśni i Tańca „Beskid” wraca na estradę

Długi okres czasu upłynął od inauguracyjnych występów „Beskidu” w sali Domu Ludowego.

W czasie tej dość dużej przerwy zespół przygotowywał się do nagrań przez „Polskie Radio” Katowice — Warszawa, które ostatecznie odbyły się w dniu 2 lutego 1957 roku.

Jednak w tym okresie nie działał się w zespole dobrze. Ostatnio wybrano nowy samorząd, który ma uzdrowić stosunki panujące w zespole, a

przezeń wszystkim dyscyplinę, tak często omijaną przez członków zespołu.

Kierownictwo i samorząd zespołu zaplanowały występy w sali Domu Ludowego dla mieszkańców Bielska (w dniach 24 lutego 10, 17 i 31 marca).

W dniu 2 marca br. „Beskid” organizuje „bal maskowy” dla członków, ich rodzin i sympatyków zespołu w salach własnych przy ul. 1 Maja 47.

Tomasz Badyński

Odczyt w NOT

Z inicjatywy Polskiego Związku Inżynierów i Techników odbędzie się 1 marca br. o godz. 17 w świetlicy NOT przy ul. Lenina 12 drugi z kolei odczyt inż. Tolpy, głównego specjalisty elektryka — „Miastoprojektu” Katowice z cyklu „Technika oświetlenia ze szczególnym uwzględnieniem oświetlenia architektonicznego”.

Odczyt zgromadził zapewne nie tylko bezpośrednio zainteresowanych architektów, elektryków i plastyków ale również szerszy ogół społeczeństwa bielskiego,

Przykłady, które martwią Rzemieślnicy są — surowców nie ma

Wiele słyszy się ostatnio i czyta w prasie o rozwoju rzemiosła. Jak to wygląda w rzeczywistości dowiedzieliśmy się w dniu 15 bm. na konferencji, zwołanej przez Prezydium MRN przy udziale egzekutywy KM PZPR, SdO i licznie przybyłych rzemieślników.

Przed wszystkim kilka cyfr. Oroż Wydział Przemysłu wydał już 463 karty rzemieślnicze a w toku palatowania znajduje się ok. 150 wniosków. Ogółem w warsztatach zatrudnionych jest 176 pracowników najemnych i 132 uczeni. Wprawdzie liczba ich mogłaby być zwiększona, ale na przeszkodzie stał brak zaopatrzenia i lokali. Tym niemniej w porównaniu do roku 1955 ilość uczniów wzrosła o 150 proc.

Głównym zagadnieniem nurtującym rzemieślników jest brak surowców potrzebnych do zakładów umiarkowanych, maruje się więc surowców użytecznych.

Mimo licznych zapowiedzi sytuacja na tym odcinku nie ulega poprawie. W porównaniu z

poprzednim okresem ogólna pula zaopatrzenia uległa nawet w niektórych kategoriach surowca zmniejszeniu. Katastrofalnie przedstawia się zaopatrzenie warsztatów w węgiel i koks produkcyjny. Z przydzielonych w ilości 30 ton węgla i tylsz koksu skład opału nie zrealizował w IV kwartale ani jednej tony. Snowodowało to, że niektórzy kowale i ślusarze sygnalizowali nawet zamknięcie warsztatów.

A olo kilka przykładów ilustrujących zaopatrzenie rzemieślników wg. przydziałów na I kwartał. Na jeden warsztat żużelski przydzielono 50 szt. cegieł i 80 szt. kafli. Ilość ta starczy na posławienie 1 piece. Murarz otrzymał 500 kg cementu, 300 szt. cegieł i 100 kg wapna. Stolarzowi na I kwartał są dwa lata wypadło 0,020 mtr. sześciokątnej, a dla nowych warsztatów przydział za I kw. wyniósł po niespełna kubiku drewna Ogółem 10 mtr. drewna przydzielono 16 stolarzom, podczas gdy zarejestrowanych jest 80 stolarzy. Je-

den rękawiczki otrzymał 1-3 skrzyń szkła. Dlatego też tak nikły przydziały nie mogły wpłynąć na dalszy rozwój rzemiosła.

Drugim czynnikiem niesprzajającym rozwojowi rzemiosła jest brak maszyn. Wszak dzisiejsze rzemiosło posługujące się prymitywnymi narzędziami nie może dać odpowiedniej produkcji. W wielu zakładach społecznych znajdują się rodzaje maszyn, przeznaczone do upłynnienia lub też na złomownie. Maszyny te z powodzeniem mogłyby jeszcze służyć jeszcze lat rzemieślnikom.

Słowa krytyki padły również pod adresem Pomocy zej Spółdzielczości, która za pośrednictwem między producentem a handlem społecznym kaze sobie słono płacić. Pomoc taka w obecnych warunkach jest niepotrzebna gdyż poza pośrednictwem nic nie daje.

Sprawy kredytów bankowych jest na dobrej drodze. Dotychczas udzielono 32 rzemieślnikom kredytów na łączną kwotę 632.000 zł. Jedynie sprawa budownictwa indywidualnego stała się na martwym punkcie. Jak oświadczył inż. Grzebiela — planowano wybudować 200 domków mieszkalnych. Tymczasem wyrob prefabrykatów jest jeszcze w powijakach. Dotychczasowe znikome ilości murarzy i cieśli — 12 blacharzy — 7 malarzy — 5 i ani jednego dekarza nie sprzyja rozwojowi budownictwa. Do uruchomienia piaskarni również nie ma szans do wyrobu cegły zgłosił się dotychczas 1 zespół. (margo)

Już wnet neony na ulicach Bielska

Nem atrakcyjna i estetyczna forma reklamy zdobywa w szybkim tempie polskie miasta. Daleko jeszcze wprawdzie Katowicom, Zabrze lub innym miastom zagłębia do orgii szaleństwa, szalejącej na ulicach Amsterdamu, Brukseli lub Paryża...

Daleko również Bielsku do Katowic. Trudno. Powodem tego, że wieczorami miasto nasze tonie jeszcze w egipskich ciem-

nościach był fakt, że jedyna wytwórnia reklam neonowych znajdowała się w Chorzowie. A jak wiadomo, kto bliżej otarza...

Inicjatywa ludzka potrafi wiele zdziałać. Długo myśleli, rozdzili i planowali bielscy plastycy, przestani w zespole wykonawczym „Ars” aż wreszcie po wielu trudach rozpoczęli produkcję... neonów. Pierwsza praca nowej wytwórni zdobić będzie kino „Apollo”. O jakichsi wytwórni „Ars” przekonamy się sami w tych dniach.

Wytwórnia reklam neonowych na terenie Bielska-Białej pracować będzie oczywiście w pierwszym rzędzie dla potrzeb naszego miasta. Ze pół otrzymał już szereg zamówień od bielskich instytucji handlowych. Praca nad wykonaniem tych zamówień rozpoczęta zostanie po generalnej próbie bielskim wytwórni — największego jak dotąd w Bielsku neonu kina „Apollo”.

Podając tę pocieszającą wiadomość trzeba jeszcze dodać że wbrew pogłoskom produkcja neonów wymagająca wielu skomplikowanych czynności prowadzona będzie wyłącznie w miejscowej wytwórni. Zespół zaopatrzony jest w niezbędne urządzenia techniczne oraz duży zapas gazów z importu. (top)

Sens i nonsens

Przepisy kolejowe nie pozwalają na korzystanie z wagonów towarowych w promieniu 30 km (od stacji załadunkowej do miejsca przeznaczenia). W pewnych warunkach — składając słusne przepisy — stają się anachronizmem, przy noszącym zamiast korzyści, nieobliczalne straty. A o to przykład działania nieżyłowego przepisu.

Zakłady Remontowo-Montażowe Przemysłu Papierniczego remontujące w Jasienicy papiernię, zmuszone są dowozić na budowę żwir i cegłę transportem samochodowym, gdyż PKP w oparciu o wspomniane przepisy odmawiają swoich usług. Tak więc, aby np. przewieźć 800 tys. sztuk cegły z cegielni w Rybarkowicach na budowę w Jasienicy trzeba by użyć paręset samochodów ciężarowych!

Ponieważ ZRMPP nie dysponując własnym taborze zlecił przewóz dostaw materiałowych ekspozyturom PKS w Bielsku i Jeleniej Górze narażając się z jednej strony na olbrzymie koszty, które są nieproporcjonalne do efektów pracy, z drugiej strony opóźniając bardzo poważnie termin oddania do użytku budowy. W dodatku fizyczna niemożliwość odebrania w terminie przydzielonego budulca powoduje jego przepadek.

Trudno obliczyć wszystkie szkody i straty, jakie ponoszą inwestor i wykonawca wskutek jednego niepożądanego wydarzenia się przepisu. Czy nie warto by i w tym względzie zrewidować już nie tylko nieżyłowe ale wręcz szkodliwe przepisy? (margo)

Projekt musi się odleżeć

W Wydziale Gospodarki Komunalnej Prezydium Woj. RN w Katowicach leży już blisko dwa lata pewien projekt, wysłany tam przez GRN w Kozach. Leży i nie może się doczekać rozpatrzenia.

Nie wtajemniczonych zapewnimy że nie chodzi tu o sprawę zagmatwaną, wymagającą żmudnych studiów, dokonujących przeróżnych trudności natury obiektywnej czy subiektywnej. Nie podobnego. Wystarczyłaby szczypta dobrej woli, aby projekt wrócił do macierzystej wsiaki opromieniony autorytetem mocy urzędowej i radością mieszkańców gromady. O cóż więc idzie?

Na terenie Kóz znajduje się 7 ha ziemi poniemieckiej (dawna ujeżdżalnia dworska) leżącej odległym. Gromada postanowiła rozdzielić ów grunt między mieszkańców w formie działek robotniczych. Wystosowała więc odpowiednie pismo do Wydz. Gosp. Kom. w Katowicach dołączając mapkę terenu i wykaz o-

sób ubiegających się o działki. Projekt gromady przewiduje wybudowanie na rozdzielonych działkach około 70 domków jednorodzinnych.

Pomysł gromady zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na konieczność rozszerzenia budowlnictwa mieszkaniowego, lecz i dlatego, że ma sprzyjające jego realizacji warunki. Na miejscu bowiem znajduje się pod dostatkiem kamienia przydatnego do budowy, a przyszli właściciele działek — prawie w całości robotnicy bielskich zakładów przemysłowych — mogliby liczyć z dużym prawdopodobieństwem na pomoc materialną zatrudniających ich przedsiębiorstw.

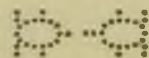
Zatem od decyzji Woj. RN zależy będzie czy w Kozach powstanie kolonia robotnicza lub nie. Może „czynnik” zamierzają zwlekać tak długo, aż robotnicy z Kóz przesłaną się ludzi na działy i rozpoczną starania o mieszkani w Bielsku? A na to się zanosi. (gaw)

Z wędrówek fotoreportera

Nie będzie wiele przesady, jeśli powiemy, że Bielskie Zakłady Przemysłu Sportowego znane są na całym świecie. Pompkami, wyprodukowanymi właśnie w Bielsku pompują swe piłki indonezyjscy piłkarze kanadyjskie równiny przemierzają narciarze na polskich wiązaniach typu „Rekord” wyprodukowanych także w Bielsku... Wielu z was zastanawia się jak wygląda od wewnątrz niepozorny kompleks budynków przy ul. Dworkowej 2? Wielu pyta czy zakłady wypuszczają na rynek nowy, atrakcyjny towar... Zobaczcie.



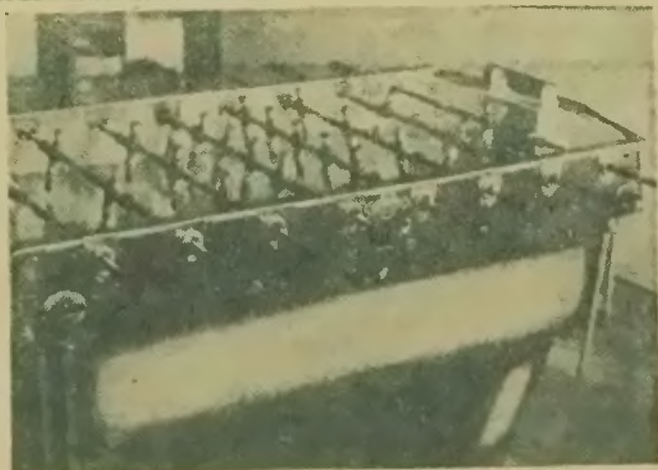
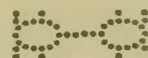
Przy tej maszynie Eleonora Bek produkuje dziennie setki metrów szalowych obrzeży (kantów) do nart. Obrzeża z tegorocznej produkcji są podobne bardzo dobrej jakości. Niestety „ziemia” nie pozwala wypróbować...



Oj, uśmiechają się przy niedługo z was Wrotki! Dawno oczekiwane, wyprodukowane wrotki. Na razie tylko 2000 sztuk tych letnich lyżew opuściło mury fabryki. Wszystkie zostały rozchwytywane. Nawet „pozować” do zdjęć musiały wzorzyć zagranicę, według których rozpoczęto produkcję...



Nie to nie pączki Zasobniki na jaja spirytusowe maczanki manierki pełne wymysłowych szykan i uśmawian — to również jedna z galerii produkcji zakładów. Przedmioty te przeznaczone dla turystów produkowane są z lekkiej, aluminiowej blachy na wzór szwajcarski, niemiecki, francuski i wierzcie, czasem są ładnie ozdobione. Ok. 20 tysięcy tych naczyń rocznie opuszcza mury fabryki.



Już w tym roku zakłady opuści pierwsza partia nie produkowanych dotychczas w kraju automatów stołowych do gry w piłkę nożną. Ilekroć radości i atrakcji dostarczają nam podobne stoły w naszych wesołych miasteczkach. Powiązane drutem, rozlatujące się graty, doczekały się wreszcie zmiany warty. Cztery nowe eksperymentalne stoły produkcji ZPS używane są już dziś w świetlicach zakładowych. Zdali egzamin. Teraz kolej na produkcję seryjną...

Gromadzkie kłopoty to nasze troski

Przy stoliku siedzi dwóch chłopów. Małymi łyżkami, aby starczyło na dłużej, popijają piwo. Myny mają godne, lecz nie pasujące do nich, bo okupione wysiłkiem zdradzającym ich na pierwszy rzut oka. Ukradkiem badają twarze obecnych, aby się upewnić, jakie robią wrażenie. Są zadowoleni, że traktuje się ich poważnie. Chcą za wszelką cenę uchodzić za dorosłych. A mają nie więcej niż 12 — 13 lat.

Fakt uruchomienia kawiarni pod bokiem szkoły przyniósł zapewne z aprobatą nie mniej szą od wyrażanej przez grupkę mężczyzn siedzących w przeciwnym kącie nad piwem, od którego w dziwny i niewytłumaczalny sposób poczynają błyszczyć oczy, rozwiązując się języki i trzepotać ramiona z niezamierzoną gwałtownością. I kiedy po drodze ze szkoły lub w czasie pauzy wpadają tutaj po dropsa lub orzeszki w czekoladzie, niknie smak słodczy, a budzi się ponętna chęć naśladowania dorosłych. Więc siadają, zamawiają piwo i zapalają niekiedy papierosy.

Doroshi!

Książeczka oszczędnościowa o nowych zaletach

Powszechna Kasa Oszczędności wprowadziła książeczki umiejscowione oprocentowane imienne oraz na okaziciela (z hasłem wgl. bez hasła).

Książeczki umiejscowione charakteryzują się tym, że: dokonywanie operacji może mieć miejsce wyłącznie w Oddziale PKO Bielsko-Biała, ul. Dzierżyńskiego nr 14/16. Wyplaty dokonywane są natychmiast i bez ograniczenia wysokości w ramach posiadanej na książeczkę salda oszczędności, książeczka umiejscowiona może być wystawiona jako imienna lub na okaziciela.

W odniesieniu do książeczek na okaziciela nie obowiązują legitymowanie ani przy wystawieniu, ani też przy wpłatach. Natomiast można zgłosić hasło, które należy zawsze podawać przy rozporządzaniu wkładem.

Powszechna Kasa Oszczędności gwarantuje całkowitą tajemnicę wkładów. Nikt poza właścicielem książeczki PKO nie może być informowany o stanie oszczędności na książeczce PKO. Wszelkich informacji dot. obrotu oszczędności PKO udziela Oddział Powszechnej Kasy Oszczędności w Bielsku-Białej, ul. Dzierżyńskiego nr 14/16 w godzinach kasowych od 7.00 — 16.00.

A o skromny rzut kamieniem stoją dwie szkoły. Nie, to nie pomyłka. W Kozach jakkolwiek tak dziwnie wypadło. Gmach jest tylko jeden, lecz szkoły są dwie — oznaczone numerami pierwszym i drugim. Skoro są dwie szkoły, muszą mieć także dwóch kierowników, dwa grona nauczycielskie, dwie kancelarie, dwie odrębne grupy sprzątarek itd. Wszystko jest sprawiedliwie podzielone — na dwoje. Tylko gmach szkolny jest jeden. I jeszcze jedno — niezgoda! Antagonizmy burzą umysły wszystkich. W sporach biorą ochoczo udział przedstawiciele jednego i drugiego obozu. Na uboczu nie pozostają nawet sprzątarek. Co jakiś czas wybuchają awantury, obijają się głośnie o czoło o wieś, gromadzką radę narodową, czasem nawet o wydział oświaty Prezydium PRN w Bielsku, skąd w takim wypadku przyjeżdża mediator, by na pewien czas uspokoić wyburzone umysły walczących stron.

No tak, można by przeprowadzić tuż szkół i zlikwidować tym prostym sposobem zarzewie sporów. Lecz to byłoby zbyt proste i piękne. Co np. uczynić z drugim kierownikiem szkoły? Podporządkować go władzy pozostałego na placu boju? Sam Salomon nie wybrnąłby z tego kłopotu. A zatem wszystko musi pozostać po staremu.

A młodzież? Młodzież pozostawiona jest samej sobie. Kierownictwo szkoły — przepraszam, szkół — ma swoje kłopoty. Ważniejsze. Nie można wprawdzie zarzucać nauczycielstwu, że nie dba o swych wychowanków. Uczy ich wielu pożytecznych umiejętności. A że niektórzy chłopcy prześiadują w kawiarni przy piwie, to już przecież nie sprawa nauczycieli. Bo jakże — za rączkę smarków prowadzić, czy co?

A kawiarnia (prawdę mówiąc kawę tam nie pachnie) potrzebna jest swoją drogą. Przerobione na lokal handlowy dwa pomieszczenia mieszkalne spełniają wybornie swoją rolę. Nieważne, że ludziska w Kozach czekają na mieszkani. Dwa pokoje, to kropla w morzu potrzeb. Nie powinien nikogo drażnić. Kawiarnia ważniejsza. Bo to przecież bardzo a bardzo po mieście. Gromada ma ponoć te ambicje i aspiracje. Nie chce być zwykłą wioską. Wystąpiła nawet z wnioskiem do władz o przyznanie praw osiedla. Argumenty? — kamieniołom, tartak, stacja kolejowa i... kawiarnia!

A młodzież niech się zawczasu zaprawia i nabiera manier miejskich. Przy pomocy dwóch szkół. Bo, jak mówi stare przysłowie — gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta.

GERARD GAWLIK



Witold Mikucki, o którym pisaliśmy w ub. numerze, jest jedynym na terenie Bielska-Białej lutnikiem-artystą. Spod jego ręki wychodzą arcydzieła sztuki lutniczej. Na zdjęciu widzimy go w czasie pracy nad instrumentem przeznaczonym na konkurs im. II. Wieniawskiego.

A jednak będzie panorama

Korzystając z niepełnych danych, zmięciłszy w jednym ostatnich numerów wiadomości o zaniechaniu prac nad dososowaniem kina „Apollo” do warunków taśmy panoramicznej. Dużą niespodzianką dla nas samych była nieoczekiwana wiadomość, że Bielsko-Białą jednak otrzyma, i to już w najbliższych dniach, kino panoramiczne. Pragnąc wyjaśnić wątpliwości, nurtujące zresztą i autora tej notatki, udaliśmy się do kierownika kina „Apollo” p. Garbulińskiego z prośbą o kilka słów na temat „wyteśnionej” panoramy.

— Dlaczego dopiero teraz rozpoczęto prace nad dososowaniem ekranu do taśmy panoramicznej?

— W ostatnich dniach dotarła do nas wiadomość o nowym systemie dubbingowania filmów panoramicznych. W związku z tym ekran panoramiczny ma zapewniony repertuar. To jest jedna przyczyna. Drugą jest fakt, że Okręgowy Zarząd nosił się z myślą odebrania nam aparatury panoramicznej i ofiarowania jej z kolei Wrocławowi. Wobec tego, na własną rękę, bez pomocy finansowej Filmu Polskiego rozpoczęliśmy przebudowę kina.

— Czy całego kina?

— Nie. W czasie ostatniego remontu generalnego przewidzieliśmy już możliwość zastosowania tu ekranu panoramicznego. W związku z tym operatornia, sala i instalacja przystosowane są do tych warunków. Przeróbki wymagają tylko kulisy ekranu. Wykonuje się również metalową konstrukcję samego ekranu, który, jak wiemy, jest bardzo szeroki. Dużą pomoc okazują nam zakłady opiekuńcze im. Leona Laska, które m. in. wykonują bezinteresownie konstrukcję ekranu.

— A aparatura?

— Posiadamy wszystko. Wy-mienne obiektywy, przystawki magnetofonowe.

Najważniejsze jednak, że ludzie, którzy na własną rękę, pod kierownictwem p. Garbulińskiego rozpoczęli prace nad dososowaniem kina do panoramy, że ludzie ci posiadają zapał i chęć do pracy. Tylko im zawdzięczać będziemy dodatkową atrakcję, jaką dla Bielska-Białej będzie szeroki ekran kina „Apollo”...

(W. B.)

(tap)

Czy walczymy ze spółdzielczością?



Jednym z osobliwych przejawów „rrrrrewolucyjnego plem-plem” jest uprzedzone przypuszczanie ataków (zaiste zdumiewających) na spółdzielcze formy pracy i gospodarki.

Tak to już jest, coż robić! Nasz krzepki naród kocha same skrajności — może w myśl hasła, że „jak już, panie, to już”.

Jest w Bielsku-Białej pożyteczne zrzeszenie wozaków pod firmą „Beskid”. Przed VII Plenum nie raziło nikogo. Było potrzebne. Dziś jest potrzebne nadal — lecz dziś już „razi”.

Kogo? Ba! o to chodzi, ho... „rrrrrewolucjonistów”! Rożnych wozaków, którym się dziś uśmiecha prywatne furmanienie, którzy z tej racji pragną zdławić spółdzielców. Zadanie takie wziął na siebie Wojewódzki Związek Zrzeszeń Pry-

watnego Handlu i Usług w Katowicach, szkalując dobrą sławę spółdzielców.

Jak dotąd — proste. Sprawa jest oczywista, jasna, bardzo przejrzysta, dziecko nawet zrozumie (byłe furmańskie). Prywatni rrrrewolucjoniści „od prr” „wio!” atakują „stalinowski sektor spółdzielczy”.

Tak, rozumiemy. Trudniej zrozumieć, jeżeli nawet radni MRN (a tak bywa) kroczą przy wspólnym dyktando z prywatnymi. Na jednej z sesji, jeden z radnych — kto, nie wiem — raczył spółdzielców nazwać „bandą nierobów”.

To już przesada. I to gruba przesada. Chyba go kopnął w ciemę jakiś prywatny, tegi perszeron — lub co możliwsze: prywatny „umieli załatwić”. To się nasuwa.

5 wiosek — jedna GRN

Grodziec odgrodzony od ludzi

nieoświetlone drogi, brak świetlicy, restauracji porządnej. Przez 10 lat pisano listy do Warszawy, alarmowano Bielsko. Bez skutku. Starostwa przestał wierzyć w cuda.

Nie pomogła Warszawa, nie pomogła Bielsko. A w Grodźcu pozdrowie prezesa, bo on do nas przyjeżdża tylko na wielkie święta. W kolasie z majtką, bo w aucie by się utopił — wyszczerzył sprochniałe doszczerzenie zębów i skręcił w stronę rysujących się na widnokręgu domków.

Mierzylem błoto do Grodźca jeszcze pół godziny. GRN mieści się w małej, przykucniętej do ziemi chałupinie. Pokoik „prezesa” jest mały, zawilgotniony, pleśnią cichnący. Okienko takie na cztery szyby. Brudno.

— Panie, kłopotów to nigdy nie

brak. Do tego jak się ma jedną radę na pięć wiosek. Każda chce swoje, każda chce mieć jak na, lepiej, każda narzeka. Ale skąd brać, powiedz pan, skąd?

Wyciągnął z szuflady niebieską teczkę z pozaginanymi rogami. Wyjął jakieś sprawozdanie.

Ot, Bielowicko, Łazy, Wieszczyca, Świętoszówka, Biery — wszyscy postulują. W Biarach remont drogi przez kołonie, w Świętoszówce budowę domu nauczycielskiego, w Łazach uruchomienie świetlicy, w Grodźcu otwarcie ośrodka zdrowia.

A tu ani funduszy, ani materiałów. W zeszłym roku uchwaliliśmy samoopodatkowanie. Zebrałismy trochę grosza, kupili dwa wagony cementu, trochę drzewa. Ośrodek zdro-

wia musi być. Dokumentacja gotowa. A dom nauczycielski w Świętoszówce też zbudujemy. Mieszkańcy pomogą. Najgorzej z drogami, choć mamy własny kamieniołom. PRN stanowczo daje nam za male kredyty.

Przewodniczący Wilhelm Machalica zna teren nie tylko z kolas. Zna niemal każdego obywatela. Wie, co ludziom dokucza, co ich boli. Niełatwo jednak naprawiać zło. Na to trzeba nie tylko pieniędzy i sporo czasu, lecz i cierpliwości. Na to trzeba współdziałania wszystkich obywateli. Do tego „współdziałania” liczą się także obowiązkowe dostawy. A Grodziec zalega z roku ubiegłego z 660 kg żywności, 1.000 kg zboża i 2.000 l mleka.

Grodziec wykazał dużo inicjatywy. Grodziecowi trzeba pomocy. Wiele bolączek da się usunąć niewielkim kosztem. Grodziec nie ma nawet kiosku z papierosami.

Mieszkańcy Bielowicka, Łaz, Wieszczy, Świętoszówki, Biery i Grodźca jeżdżą po prasę do Bielska.

W 1957 roku! (walczyć)

Człowiek z workiem na plecach ociężałe człapał w lepkiem błocie. raz po raz oglądając się za siebie. Droga, po której kroczył, była wąska, bagnista, pełna kałuż i głębokich wybojów.

— Do jasnzej... — zaklął soczyście. — Utonąć można — dodał nieco łagodniej, zmiarkowawszy, że nie on jeden forsuje głębokie bajory.

— Co Was tak irytuje, dziadku? — zagadnąłem na powitanie.

— Ech, żyć się mierznie, gdy czeka patrzy na taką gospodarkę.

Otarł zabłoconym rękawem czoło, na którym iskrzyły się perlście kropelki potu.

— A pan, to skąd? — zapytał. Z Bielska czy z Katowic?

— Z Bielska; do Grodźca daleko?

Staruszek pokręcił głową, jeszcze raz rękawem otarł skronie i dowiedziawszy się co mnie sprowadza w te strony, jął opowiadać o swojej wiosce. Dowiedziałem się rzeczy nienowych. I male, zahukane Biery mają swoje bolączki i kłopoty. Dziurawe,

O kulturze bielskiej – dobrze i źle

(3)

Sprawy filmów i kin

„Jedynymi oazami życia kulturalnego w naszym mieście są kina”. Przypomina mi się to zdanie wycytane gdzieś jeszcze przed wojną, zapamiętane chyba dlatego, że – pomijając smiech – znało stylistykę – z myślą wyrażoną w tym zdaniu trudno się nie zgodzić mieszk-

kańcom chyba większości naszych miast. A w ogóle dziś chyba już wszyscy zgadzają się z tym, że film nie jest sztuką poslednią, ale owszem, jest pierwszorzędną, najbardziej wszechstronną, a przy tym najbardziej demokratyczną sztuką.

Krótko mówiąc, film udostępnił mieszkańcom nawet zapadłych miasteczek to, co świat ma najlepszego. Cały świat. Wszystko co ma najlepszego. Wspaniały wynalazek.

Tylko... tylko trzeba moc z niego korzystać! Mówiąc o zapadłych miasteczkach miałem na myśli to, co by mogło być, co powinno być. Tymczasem w naszym kraju nie jest tak dobrze, jest nawet wyjątkowo, ba, rozpaczliwie źle pod względem „kinofikacji”.

Nie będę tego ponurego problemu rozpatrywał szerzej, bo są jeszcze bardziej ponure i jeszcze bardziej zdumiewające, jak np. „zawalenie” budownictwa mieszkaniowego.

Czytałem niedawno o jakiejś mieszkance Londynu czy innego miasta w Anglii, która w ciągu co 20 lat chodziła nie mał codziennie (6 razy tygodniowo) do jednego kina. Mój Boże. Cóż prostszego, jeśli jest za co, na co, i jeśli w ogóle można. Jeśli o każdy bilet nie trzeba się bić, nie trzeba godzinami sterczeć w „Orbisie”. Przypuszczam, że kobiecina nie była się przez dwadzieścia lat. Nie do pomyslenia.

Tak. Źle jest u nas z tą sprawą, bardzo źle i trzeba wołać wielkim głosem o zmianę. W istocie coś się zmienia, ale jakoś niemrawo i – nie bez nowych głupstw, jak się zdaje.

Jest u nas w Bielsku kin – trzy. Powinno być dwa razy tyle. I byłoby chyba, gdyby te rzeczy mogły się u nas rozwijać, jak to się mówi. żywiłoby, bez planu. Na prostej zasadzie popytu i podaży. Ponieważ u nas jest planowo, więc niczego nie ma tyle, ile być powinno. Jednych rzeczy jest za dużo, innych za mało. To jest plan. Mówiono coś o przejęciu kin przez rady narodowe. Ba, ale czy w radach narodowych nie ma planistów?

Lecz to już ogólnopolskie problemy. Są inne, lokalne problemy, np. problem repertuaru.

Słychać, że w tej dziedzinie coraz więcej mają do powiedzenia kierownicy kin i – że z tej strony grozi nowe nie-



Dziwne stanowisko

Schronisko i turyści niepożądani?

Wielu turystów i miłośników piękna Beskidu Wysokiego w ogóle a Babiej Góry w szczególności powitało z radością słuszną inicjatywę krakowskiego PTTK odbudowania schroniska na szczycie Babiej Góry. Jest gotowy projekt, wykonany bezinteresownie przez zapalnego turystę, inż. arch. Milecnowskiego, a utrzymany w regionalnym stylu orawskim, są pociągające i zapal.

Zdawać by się mogło, że nie stoi na przeszkodzie, aby spełniły się marzenia wielu turystów. Nowe schronisko jest bardzo potrzebne dla tego tak

licznie uczęszczanego, a mało zagospodarowanego terenu. Nie stety na budowę nie zgadza się kierownictwo Babiogórskiego Parku Narodowego motywując swe stanowisko... niszczeniem przyrody.

Tego rodzaju argument jest z gruntu niesłuszny, gdyż schronisko: 1) będzie zbudowane w siodle nie „psując” panoramy, 2) swoim regionalnym stylem „pasuje” do Babiej Góry i 3) niezależnie od tego czy schronisko będzie odbudowane lub nie, tysiące turystów – zimą i latem – chodzi na Babia Górę. (TS)



Projekt schroniska na Babiej Górze.

„Cierpimy nie tylko od żywych, lecz i od umarłych; le mort saisit le vif” (Karl Marks)

Co z decentralizacją?

Malarz P. opowiedział mi swoją przegadę:

Pewien dyrektor, ważniak i znaczna szyszka, zamówił dla siebie portret – chciał go zdążyć się zawiesić w gabinerze nad biurkiem, to niezły pomysł. Wprost świetny, bowiem zamówił: chęć „biedna strona” zafatuć coś, jakąś sprawę, wchodzić i wchodzić – jedną twarz dyrektorską za biurkiem, drugą nad biurkiem, dwie władcze maski. Tracisz kontenans, błędnie, gubisz się w słowach i – zbitu z pinety, odchodzisz (rzecz prosta z nie-ym). Dwóch na jednego, pewnie, to robi swoje.

Lecz żart na stronę. Gdy portret był gotowy, kacyk przyszedł, obejrzał, zganił: „To mam być ja? Panie, pan tu napałkował jakąś „martwą naturę”, to nie jest twarz, to rzepa! – ależ tak, rzepa!”

P. wzruszył barkiem: „Szczególny pan zamówił portret po cenie rzepy, więc...”

„Zartujecie” – tu kacyk gniewnie sapnął: każdy rozumie, iż mają tego formatu nie ma czasu na żarty – beł! trzasnął drzwiami.

No cóż – po kacykowsku.

Co do portretu, to ten był wyborny, unikliwy, ścisły, pyszny, trudno o lepszy. Jeśli istotnie było w nim coś z bu-

raka czy z rzepy, to tym unikliwiej, trafniej. Artysta oddał treść kacykowskiej duszy, przeniósł na płótno całą wewnętrzzną prawdę, skostniałą duszę, drętą, martwą naturę.

Otóż to: martwa!

Kiedys, być może, będziemy dzieci strasznie kacykiem: „Był sobie raz... (niestety, był nie raz, nie dwa i nie trzy, był grubo częściej) był słowem kacyk – brrr! „kacyk biurokracyk”. Powiedział „czarne” – już więc w krąg: czarne! czarne! Rzekł potem „białe” (na coś najczarniejszego pod słowem), już go gorliwsi skandując dowodzili „białości”: bia – le!! bia – le!!

Tak, kiedyś chyba wyda się to nam baśnią, piękną baśnią z gałunka „Gruelmaerchen”; postać kacyka zżuje Babę Jagę, jako niemodną jejność. Ale na razie...

Na razie, cóż, nie mówmy o baśniach. Są sprawy życia – drażliwe, dokuczliwe, o nich pomówmy.

Martwa natura

Jasno ustalmy: problemu zła, kacykostwa, bezdusznych presji, odgórných, bzdurnych zleceń, nie rozwiążemy abstrahując od źródeł, od centralizmu zarządów. W nich się okopał, w nich harcuje nasz kacyk, stamtąd „zarząd...”

Zdawać się mogło, że technicznie Października nie oprze się to próchno. Nie stało się tak. Drętym CZ-tem śpiewaliśmy już „requiem”. Nie takie to proste. Martwa, sucha jak budył litera bzdur, bzdurnych zleceń, zaleceń, poleceń, wskazań, przykazań – wciąż ma nad nami władzę, „trwa w mocy” i – mści się, mści się. Munie zarządów kasyją i katafalku – „le mort saisit le vif” (martwy chwytają żywego). Tak jest w przemyśle. Tak w handlu. Tak w rolnictwie. Tak przede wszystkim w sztuce, w kulturze.

Teatry śląskie (wśród nich nasz teatr bielski) są – „zdalnie sterowane”. Niczym rakiety. Bną przez mgławicę planów, instrukcji; na ślepo, w mgłę. CZT „każe”, CZT „za-

planował”. Cóż, trzeba słuchać. Ze CZT nie ma jednak pojęcia o Bielsku, to mało ważne. Ze nie zna potrzeb, życzeń, to obojętne. Zaplanowane, kropka! Do wykonania. Plan każe, sługa musi. W wyniku tego rośnie deficytowość. Niech rośnie, co tam!...

Czym jest – pytamy – ów CZT? („CO za Trup?”) Sam szef Balicki czuje się w nim jak w grobie. Jak tu się dziwić, że ów grobowy nastrój udziała się teatrom, że sprawy sztuki „leżą”. Na martwym punkcie.

Z tępa martwością raz trzeba jednak skończyć, tak, wreszcie skończyć. Skończyć zaś można tylko poprzez związane z zarządzaniem władzą z terenem, z życiem terenu. Kto rządzi Bielskiem, musi również żyć Bielskiem. Musi! Ta jasne.

Chwalcy CZT-ów (nie brak boiorem i takich) raczą dowodzić, iż terenowe władze są słabe, są „za głupie”, nie na poziomie. Za głupie, by zarządzać kulturą. Gadanie takie jest pro prostu niefaktem. Zbyt ordynarnym, by je brać pod

to, co jest godne zobaczenia. W Bielsku jest dość takich ludzi, którzy wiedzą, co jest godne zobaczenia. I chcemy, żeby filmy kolorowe były pokazywane w kolorach, nie na szaro, na brudno-szaro. Jak dotąd większość filmów kolorowych oglądaliśmy na brudno. Jest to oczywiście oszustwo i kierownicy kin powinni się temu zdecydowanie przeciwstawić.

W jednym z kin wprowadzono z powrotem sprzedaż biletów na wszystkie seanse naprzód. Jest to wprawdzie rzecz zwyczajna; zwyczajna wszędzie, gdzie kina są dla ludzi, a nie ludzie dla kin (tabakiera dla nosa, a nie odwrotnie).

Ale trzeba było czekać na ten początek prawdziwego „uspołecznienia” kin stanowczo za długo. Może skończy się też wreszcie niewpuszczanie w czasie kroniki, itp. wymysły, które tak ciężko niektórym ludzi nieopatrznie obdarzonych tyrańską władzą nad społeczeństwem. Może i do naszych kin warto będzie chodzić i da się chodzić. Oby! (wb)

W Prezydium MRN mamy np. mgr Grubiełę, mamy moc ludzi oddanych sprawom sztuki. Prezydium powołałoby zresztą swe rady – artystyczną i inną. Czy w mieście naszym trudno o ludzi sztuki, kultury?

Prawda jest inna. Jest ta że z utęsknieniem czekamy na odnawie, na decentralizację. Wszelki CZT-om chcemy raz i na zawsze powiedzieć „ześć!”. Chcemy wreszcie, by teatry, świetlice, domy kultury, kina, dały nam więcej imprez. Jest to realne, zależne od metody zarządzania, od gospodarki. Nie tej „planowej”, sztywnej, nie rozważnej, trzeźwej, żywo odczutej.

Miejscowy zarząd na pewno będzie lepszy, choćby dlatego, że... niesposób być gorzszym. Jako gospodarz Prezydium MRN powstrzyma od wpływów ludzi kultury. Jako gospodarz zapewni lepsze warunki bytowe (warto nadmienić, że nawet Jerzy Feldman, doskonały scenograf, nie ma jak dotąd nawet skromnej pracowni; trudno się dziwić, jeżeli w tych warunkach grozi ucieczką z Bielska).

Wszystkim tym sprawom można, da się zapobiec. Trzeba je tylko mieć na sercu, odczuwać. Trzeba żyć nimi i być samemu żywym. No i – pamiętań, że „cierpimy nie tylko od umarłych, lecz i od... żywych”.

WŁADYSŁAW BASILIDES

Muzeum w służbie kultury

Przedmiot kultury materialnej czy dzieło sztuki jest konkretnym urealnieniem malej czy genialnej idei myśli ludzkiej, zaś celem tego twórczego, postępowego działania człowieka jest dążenie do rozwoju kultury ludzkości w jak najszerszym znaczeniu. Tym rozwojowym dążeniem nieodłącznie towarzyszy ruch, który nakazuje szanowanie i ochraniać dorobek przeszłości, badanie jej przejawów i odkrywanie rządzących nią praw. W konsekwencji tego procesu wiedza o przeszłości pozwala na podejmowanie wniosków, mających zasadnicze znaczenie dla rozwoju przyszłości, dla nowej kultury.

Rozróżniamy zabytki ruchome i nieruchome. Jedne i drugie występują na naszym terenie i pochodzą z różnych czasów. Stanowią one rzeczowy dowód przeszłości, ziemii oraz kultur człowieka zamieszkującego tę stronę. Umiejętność ich „czytania” — oto cała sztuka poznawania przeszłości. Jedne mu zabytek powie więcej, drugiemu mniej, ale niemal każdego bierze swym urzekającym trwaniem w czasie. Ale jak wiadomo, — to właśnie czas, rozkładający twory pracy ludzkiej surowością swych

praw jest największym wrogiem zabytków, a nieświadomość ludzka przyspiesza ten proces niszczenia w sposób nadzwyczajny. I chociaż przeciwstawiamy tym procesom zdobycze nauki, bronimy dzieła kultury przed zniszczeniem, mając na uwadze dobro społeczne — to jednak zabytków przeszłości systematycznie ubywa.

Rozumiał to świetny aktyw mieszczański naszych dni pod koniec XIX w. Nieodwracalne przeobrażenia techniczne — produkcyjne w przemyśle na przestrzeni ubiegłego wieku podjęły za sobą daleko idące zmiany w życiu społeczno — kulturalnym w mieście i na wsi. Fabryka rzuciła cien na życie ludzkie i pocięła je modelować na swój sposób. Co dawniej, poczulo uślepować, zanikać.

W latach 1890-91 podjęto myśl utworzenia własnych muzeów w Białej i w Bielsku. Trochę późno, Cieszyńskie Muzeum działało już od stu lat. Ale Cieszyń w tym roku należał do przedujących w kraju. Kolekcjonowano z pasją wszystko co mówiło o historii, rozwoju i kulturalnym obliczu miasta i naszego regionu. Szczególną wartość białsko — bielskich muzeów tkwiła w zbiorach dokumentów i pamiątek po dawnych cechach. Ceniono je za to.



Niestety zbiory tych muzeów pominięte w r. 1945 bez opłaty, zostały rozbrane przez ludność miejscową i napływową, a w części zapewne zniszczone. Było to akurat 12 lat

temu. Zaledwie nikły procent przejęło do, od podstaw tworzonego nowego muzeum na Zamku w Bielsku. Zabrane ekspozyty są nadal bezprawnie przechowywane i nie mogą się doczekać wzbogacenia zbiorów muzealnych wobec zaniku u ich posiadaczy poczucia tego obywatelskiego obowiązku.

Zbiory muzeum żywieckiego przechodziły również ciężkie chwile, uległy rozproszeniu i częściowemu zniszczeniu w działaniach wojennych na początku 1945 r., ale ekspozyty uratowane przez ludność wróciły z powrotem do muzeum i zachowany został charakter tej regionalnej placówki. To się mieszkańcom Żywca pisze na dobro.

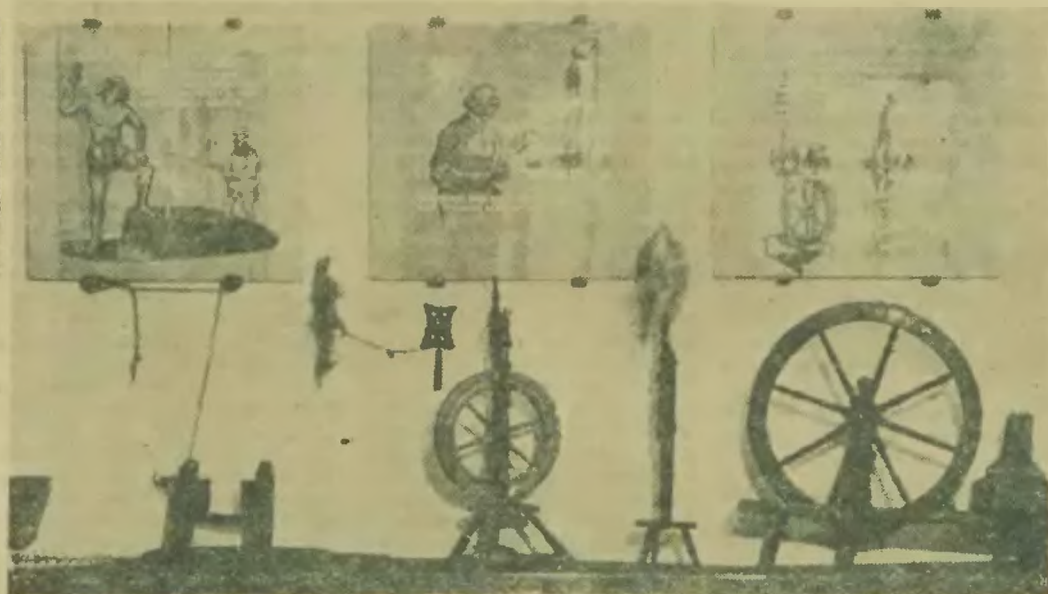
Apelujemy przeto gorąco do wszystkich, którzy weszli w posiadanie zabytków i przedmiotów pochodzących ze zbiorów dawnego Muzeum w Białej (mieszcilo się w budynku przy pl. Wolności 7) i w Bielsku (Rynek 9), aby przekazali je do zbiorów Muzeum na Zamku, gdyż wymaga tego sprawiedliwość społeczna. — Przetrzymywanie dawnej własności społeczno — kulturalnej miasta uszczupla zbiory jego obecnego muzeum, naraża na zniszczenie sam eksponat i

przeżyty podstawowej zasadzie mecenatu ludowego w tworzeniu nowej kultury.

Zarysowała się niezmierzona oznaka na lepszem. To czynna ciężyła Twórcza ofiarności społeczeństwa przybierała na siłę. Wyraża się ona w postaci przekazywania muzeum w formie darów zabytków jak: obrazy, rzeźby, meble, przedmioty związane z dawnym tkactwem i drukowaniem tkanin, kowalstwem, zabytki dawnej ceramiki, sztuki ludowej, dokumenty i starodruki, monety, bron dawna itd. Korzystając z uprzejmości „Kroniki Beskidzkiej”, naszej gazety, systematycznie dzielić się będziemy na jej łamach radością z pozyskania nowych pozycji do zbiorów muzeum składając tą drogą ofiarodawcom publiczne podziękowanie.

Jesteśmy przekonani, że przy żywym poparciu, ludzi dobrej woli, ludzi, których sprawy kultury naszego środowiska „obchodzą” — odrobimy powołanie zaślęgnięte.

mgr Stanisław OCZKO



Owszem, słyszeliśmy od czasu do czasu przy różnych okazjach że środowiska przestępców są niezwykle zabobonne że mają swoje przesady i mity, lubią zmyślać i fantazjować... Szczególnie starsi koledzy opowiadali często o różnych wypadkach, w których poszczególne chwytły i metody przestępcze miały terminologię pochodzącą od nazwisk względnie pseudonimów mistrzów, którzy je pierwsi zastosowali. Pruto na przykład kasy rakiem typu Szpiebrodka, dokonywano podkopów sposobem Makówki, dobierano się do mieszkań podczas nieobecności właścicieli, stosując tak zwaną odeską metodę otwierania zamków... Ale to, czego dokonywała w opowiadaniach przekazywanych z ust do ust Królowna — przekraczało wszelkie najśmielsze fantazje. Była alfa i omega wiedzy przestępczej, była — od momentu grabieży w Bielsku — postacią symbolizującą ich zdolności i nasze niedołęstwo.

Usiłowałem dojść do „rodowodu” słowa Królowna, ustalić etymologię tego przydomka. Przecież ktoś to musiał powiedzieć po raz pierwszy? Niestety! Moje pytania, w miarę dyskretne i jakby rzucane z nudy, natrafiały na pustkę. Do „zrodłosłowa”, do „rodowodu” Królowny nie mogłem podczas pobytu w Bielsku, a następnie podczas wyjazdu na Śląsk z bazy — za którą obrałem Bielsko, dotrzeć. Tylko w jednym wypadku przypomniał sobie pewien kolega z komendy katowickiej, że właśnie ujęto w Bytomiu niebezpiecznego rzeźmieszkę, który podczas przesłuchiwania zauważył:

— Ze mną to się wam jeszcze udało. Ale spróbujcie tylko dostać Kró-

lownę!

Oficer przeprowadzający dochodzenia zażądał się. Wtedy aresztowany złapał za krzesło... Był to pierwszy i jedyny jak dotąd wypadek, że przestępca wystąpił w obronie jakiegś, zdaniem kolegów z Katowic, wymyślonej, patronującej mu moralnie — jeśli tak można powiedzieć — postaci...

Niestety, nie mogłem znaleźć żadnej drogi, żadnych możliwości dotarcia do źródeł mitu. Wróciwszy więc wtedy do Warszawy złożyłem podpuł-

kownikowi dosyć ponury raport wyrażający się w gruncie rzeczy rozłożeniem rąk. Podpułkownik słysząc o Królownie skłonił się między innymi:

— Zająłem już wyłuszczyć, Gleb. I mnie pod włos, moi złoci, jak śpiącego niedzwiedzia nie wezmiecie. Jak świat światem oni zawsze mieli i będą mieć swoje bzdury, a zajmować się tymi bzdurami to tyle samo, co szukać wiatru w polu!

O innych szczegółach tej zadawnionej sevsji z podpułkownikiem już wiece... Tak więc mój dwutygodniowy pobyt w Bielsku-Białej przyniósł tylko jedno odnalezienie ciężarówki, którą posłużyli się sprawcy grabieży. Ciężarówka została skradziona z ulicy w Bielsku, a następnie porzucona w pobliżu Piotrkowa. Doszedłem do tego przeglądając zestawienia raportów kompanii ruchu, w których znalazła się pasująca do daty rabunku notatka. Mówiła ona, że wewnątrz wozu leżały na podłodze dwie etykiety rozpoznawcze... Etykiety te — zachowane na szczęście — pochodziły z ograbionych magazynów. Koledzy z Katowic nie wpadli na ślad wozu, ograniczając swoje poszukiwania tylko do Częstochowy.

Dalszym, dość miernej wagi sukcesem było odkrycie, że mniej więcej na pół roku przed grabieżą w Bielsku zwolniono stamtąd, z magazynów, pewnego urzędnika, który był kiedyś karany za nadużycia. Początkowo nikt o tym nie wiedział. Dopiero później sekcja kadr w Centrali Obrotu — dogrzebawszy się jego przeszłości — powziela decyzję o zwolnieniu. Otóż ten urzędnik wpadł jak kamień w wodę. Podejrzewałem, że mógł być tym, który dał sprawcom grabieży rozpoznawanie. Wyjeżdżając z Bielska wymeldował się do Krakowa, natomiast w Krakowie nikt o nim nie słyszał...

To było dokładnie wszystko...

I oto w tej chwili, tak jak przewidywałem kiedyś w raporcie złożonym podpułkownikowi, Królowna weszła znowu na scenę. Zanim dowiedzie się, w jaki sposób i w jakich okolicznościach, warto wspomnieć pewne, niezbyt zresztą przyjemne dla mnie, zjawisko. Otóż przy okazji kolejnego zebrania roboczego w Komendzie Głównej — kiedy była mowa o poziomie i ulepszeniu metod naszej pracy — wstał jeden z młodszych kolegów i powiedział:

— Są między nami tacy, którzy zamiast stosować system realistyczny — zajmują się bredniami. O was mowa, kapitanie Gleb, i o waszej... Królownie!

Był to sukces moich nieopatrznych opowiadań w stołówce.

Sala wybuchnęła śmiechem, a ja, zdaje się, spiekłem nawet raka, podczas gdy rzeczony kolega mówił:

— Nacisk ideologii przestępczych jest tak wielki, że legendy właściwe przestępcom wdzierają się również w nasze szeregi. Zamiast poszukiwać i likwidować rzeczywistych sprawców przestępstw, tworzy się nierealne, mityczne postaci jak właśnie ta Królowna, z czego nic nie wychodzi, bo z natury rzeczy wyjść nie może...

Tryumfowałem teraz wyobrażając sobie minę tego kolegi po tym, jak usłyszał, że jednak Królowna... istnieje!

(d. c. n.)

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Koniec bojów pięściarskich

BBTS na czwartym miejscu w tabeli I-ligowej

Pomimo ponurych horoskopów, Sparta Bielsko po trzykrotnej porażce na obcych ringach zwyciężyła w ubiegłą niedzielę Gwardię Gdańsk 11:9.

Mecz rozstrzygnął na korzyść gospodarzy pojedynek Klisia z Korolewiczem wygrany jednogłośnie przez ambitnego bielszczanina. Wynik ten był również największą niespodzianką spotkania.

Do najciekawszych momentów należy niewątpliwie bliskie zwycięstwo Pietrzykowskiego, który już w połowie pierwszej rundy zmusił Michałaka do poddania się. Walka przerwana została w samą porę, inaczej bowiem skończyłaby się porażką Michałaka przez k. o.

Ciekawą walkę stoczyli również w wadze lekkośredniej Dampc (Gw.) z Szydłowskim. Bielszczanin przez wszystkie trzy rundy górował technicznie nad wysokim zawodnikiem Gwardii, lecz bezskutecznie usiłował przedostać się przez jej gardę. Sędziowie jednogłośnie

nie przyznali jednak zwycięstwo... długim rękom Dampca. Werdykt sędziowski wywołał tym razem rzadko spotykany protest publiczności.

Podobał się również rezerwowy BBTS — Polak, który nawiązał równorzędną walkę z rutynowanym Zielińskim a nawet chwilami przewyższał go

techniką. Sędziowie uznali tę walkę za remisową.

Mecz stał na ogół na słabym poziomie. Jest to m. in. swego rodzaju zasługą sędziego ringowego Masłowskiego z Poznania, który brakiem operatywności na ringu wywoływał wśród publiczności demonstracje i protesty.

Ostatni występ reprezentacyjnej dziesiątki BBTS, która, jak wiemy, wystąpiła w osłabionym składzie, zapewnił pięściarzom Bielska - Białej czwartą lokatę w I lidze bokserkiej. BBTS wyprzedzają w tabeli Gwardia Gdańsk, Proszna Kalisz oraz CWKS Warszawa.

Bokserów rumuńskich zobaczymy w Bielsku

Z początkiem marca br. dojdzie prawdopodobnie na bielskim ringu do spotkania pomiędzy bokserami reprezentacji Bukaresztu a BBTS Spartą Bielsko. W chwili obecnej trwają pertraktacje, które zadecydują, czy to międzynarodowe spotkanie, które byłoby olbrzymią atrakcją, dojdzie do skutku.

Nowy obiekt turystyczny

PTTK przy Główniej Fabryce Sadzy uruchomiła, ostatnio we wsi Kameszowa u stop Babiej Góry nową stację turystyczną. Stacja dysponuje nowoczesnym sprzętem turystycznym oraz posiada około 30 miejsc noclegowych.

Trójmecz narciarski Po'ška — NRD — CSR

W pierwszych dniach marca, w Szczyrku rozegrany zostanie trójmecz narciarski młodzieżowych zespołów Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji.

Trójmecz rozegrany zostanie w konkurencjach zjazdowych. W ramach tych zawodów przeprowadzone zostaną centralne mistrzostwa Szkolnego Zrzeszenia Sportowego „Zryw”.

Jedna jedyna ślizgawka

Sparta Bielsko uruchomiła w ostatnich dniach sezonu lodowiska na kortach tenisowych. Z pomocą przyjdą lodowiska to dzieciom bielskim dla których do pomocy będą sędziowie.



W ostatnim numerze donosiliśmy o sukcesie sztafety narciarskiej Włokniarza Bielsko. — Zdjęcie przedstawia zwycięską sztafetę po konkurencji. Od lewej: Wałęga, Marek, Hryniewicz i Zuber.

Przed sezonem wędkarskim

Od kilku lat wędkarze bielscy toczą święty lecz bezskuteczny boj o właściwe zaopatrzenie sklepów sportowych w sprzęt wędkarski. W ostatnich dniach w sklepie sportowym przy ul. Dzierżyńskiego uruchomiono specjalny dział poświęcony wyłącznie wędkarstwu. Znaleźć tu można duży wybór wędzisk, od tanich bambusowych, do klejonek włącznie. Wypada tylko zaapelować do MHD o racjonalne i systematyczne zaopatrywanie tego działu nie tylko przed, ale i w pełni sezonu wędkarskiego...

INFORMATOR

DYŻURY APTEK

24. II. — 2. III. 1957 r.:
Apteka nr 46 — Wzgórze 16, nr 214 — Broniewskiego 21

TEATRY

POLSKI
24. bm. — godz. 19 — „Uciekla mi przepióreczka”, 25. bm. — godz. 19 — „Walka kobiet”, 26 i 27. godz. 17 — „Uciekla mi przepióreczka”, 28. bm., 1. i 2. III. —

godz. 19. — „Uciekla mi przepióreczka”,
„BANIAŁUKA”
24. bm. godz. — „Baśń o zaklętym kaczorze”

KINA

RIALTO: 22 — 24. bm. „Powrót”, 25. bm. dn. 3. III — „Pasterka i kominiarzyk” (15.00, 17.15, 19.30), APOLLO: 22. bm. „Panienki z miasteczka”, 23. bm. — 1. III. — „Pan inspektor przy-

szedł”, 2. III. — 10. III. „Czerwone i czarne” (15.30, 17.15, 20), WANDA: 22 — 1. III. „Wiosna, jesień, miłość”, 2. III. — 8. III. „Czerwone i czarne” (15, 17, 19.30).

TELEFONY

Pogotowie Miłicyjne — 07
Straż Pożarna — 08
Pogotowie Ratunkowe — 09

Skargi i zażalenia

pracowników

ZPW im. J. KLUSKI W BIELSKU-BIAŁEJ

i osób postronnie zainteresowanych przyjmuje dyrektor, lub jego zastępca, w gabinecie dyrektora w każdy poniedziałek od godz. 8 — 10 względnie w następny dzień wolny od pracy.

SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO „SZTUKA BESKIDZKA”

w BIELSKU - BIAŁEJ
ulica Barlickiego nr 22

zatrudni

pracownicze-chałupniczeki

do ręcznego wyrobu swetrów

Zgłoszenia przyjmuje się w biurze Spółdzielni w Bielsku, przy ul. Barlickiego 22 w czwartki i piątki w godzinach od 15 — 16-tej.

Ostrzeżenie!

Podczas rozkopywania ulic miasta Bielska-Białej przez pracowników przedsiębiorstw wykonujących roboty budowlane, kanalizacyjne, wodociągowe, gazowe i telekomunikacyjne — zdarzyły się w ostatnim czasie poważne wypadki uszkodzenia kilofem lub łopatą kabli energetycznych wysokiego napięcia.

Uszkodzenie kabli powoduje nie tylko przerwę w dostawie energii dla miasta, a szczególnie dla zakładów przemysłowych i użyteczności publicznej, ale grozi także porażeniem pracownika wykonującego roboty ziemne.

Zakład Sieci Elektrycznych Bielsko-Biała przypomina, że wszelkie prace ziemne, szczególnie na terenie miasta, powinny być przed rozpoczęciem robót zgłoszone w Rejonie Sieci Elektrycznych Bielsko-Biała — ulica Armii Czerwonej „Silam”, tel. 42-83 celem uzgodnienia nadzoru monterskiego przy robotach w pobliżu kabli energetycznych.

Ostrzega się, że w razie niewypelnienia tego warunku, wszelkie konsekwencje za wypadki porażenia ludzi, uszkodzenia urządzeń i przerwy w dostawie prądu, poniesie przedsiębiorstwo wykonujące prace ziemne oraz inwestor zlecający te roboty.

DYREKCJA Z. S. E.
BIELSKO-BIAŁA

Zakłady Przemysłu Wełnianego

im. Tomasza Rychlińskiego
w Bielsku-Białej, ul. Partyzantów 25
zawiadamiają, że

skargi i zażalenia

przy muje naczelnym dyrektorem w każdy poniedziałek od godz. 8—9.

Zakład Sieci Elektrycznych

w BIELSKU-BIAŁEJ
ul. Bałowego nr 15

zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w przedmiocie załatwiania skarg i zażaleń, dyrekcja Zakładu ustaliła dzień przyjęć dla pracowników oraz odbiorców prądu w każdy poniedziałek w godzinach od 14 — 16.

Zgłaszających się interesantów przyjmować będzie osobiście dyrektor Zakładu, względnie jego zastępca w gmachu administracji, I piętro. W wypadku przypadającego na poniedziałek, dnia wolnego od zajęć, interesanci będą przyjmowani w dzień następny w tych samych godzinach. Niezależnie od tego Zakład prosi o kierowanie uwag i odwołań jak dotychczas drogą pismenną.

SKUP artykułów spożywczych

pochodzenia zagranicznego

(z paczek PKO)

prowadzą sklepy

Powszechnej Spółdzielni Spożywców

W BIELSKU - BIAŁEJ

SKLEP NR 52 przy ul. Lenina 27

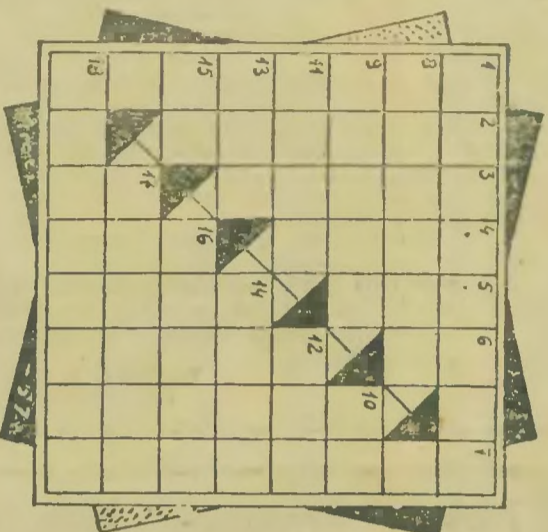
SKLEP NR 126 przy ul. Dzierżyńskiego 66.

[illegible]

POJONIO: 1) pochtol
czernch wielbiadw, 9) prz-
jemna won, zapach, 5) pier-
wiastek chemiczny, 10) nu-
1a, 11) pasz pcha mialw-
slego, 12) tytul antycki,
13) pulkiel mlosow, 14) pol-
wscyp w kurople, 15) nak
chemiczny pierwiastka 16)
flaura w karacth, 17) pul-
sino w Alfyce, 18) kroko-
dyl

PIONOWO: 1) imię żeńskie, 2) współczesny pisarz francuski, 3) zimno, 4) Kupido, 5) jezioro w Turcji, 6) znak chemiczny pierwiastka, 7) wtełbił, 10) nie sika, 11) bystrość, polećbiajsko, 12) nasierstwo zimno, 14) niera, 16) reka w Czechosłowacji, 17) nuda.

1891



Przeprowadzka pijusów

Dziś sklep jest bez za-
le. No, tak — powie ktoś —
ale wtedy była meto-
da, a dziś jej nie ma.
Odnoszę jednak wraże-
nie, że i dziś jest me-
ta. Wprawdzie nie oar-
tu na wzorach, lecz wy-

Encyklopedia z brodą

Podróż do Rygi

„GŁOŃORA. MORSK V
 Dłaski i szerskich kosk v
 nia se osznu na poryw
 mawu, kty do nie opoz
 le, a nawet alu cny
 sporkony. C
 Ktozy nie jż przayzy
 ciali do tego koskusa i
 husana a wac mawia
 tze, mawkowe jż nie u
 legła chorobie morskiej.
 Choroba morska odawia
 się zawiorem florky, nud
 tościem i wymowami, b
 re tak usala nawet wś
 iay i ożek w adda wś
 sike pokarmy, jakże w n
 dyw.

Waga

Jechell okręt, wiozący
wielką liczbę podróżnych,
którzy pierwszy raz są na
morsu. Wywiedze na morze
pełne, gdzie tała białe-
dy powstaje straszliwy za-

Urządowa receptura i
stała wagę zwykłej bulki
w cenie 50 gr na 100 g.

Ile waży bułka?
 Nie wie w Bielsku,
 gdzie wypiekam bułkę
 zajmują się Bielsku-Biał-
 skie Zakłady Przemysłu
 Piernicznego jest na-
 czel! Nie waży 100 g. Tu
 obowiązuje taki wzór na
 obliczenie wagi bułki:
 $1 \text{ bułka} = 160 \text{ g} - 20 \text{ g}$
 $= 80 \text{ g}$, czyli 80 g dla
 klienta, 20 g dla piekarni.
 W przeciwieństwie do pie-
 niądze wygląda to mniej
 więcej tak: BBZP otrzy-
 muje za 80 g — 50 gr.
 konsumenci otrzymuje za
 50 gr — 80 gr.
 Rachunek zjada za sie?
 Zjada się.
 Rozumiecie teraz coś z
 tego rachunku? Nie? My
 też nie!
 (gaw)

Jednym tchem

Głoty zanębiał. Aż nagle znowu
siedząc obok siebie, nagle w d-
wiecie blaskiem, gromad-
no. Rudzieją. Biegną i in-
no, do których nie dawa-
płaca — nie mówiąc już o
Kochanie, pada odnawia-
że trudności dowodowe, że
cyfryczność pracy nie rozwią-
niecie. że nie ma się tym
kin zająć, że... itd.

Naszym zdaniem jest inna
czel. Czarne nabiera pełnej
czelni dopiero w zaskawie-
niu z białą. Białe plamy na

mapie kulturalnej uwzględni-
niała pociąg zbudowy dla
cyflicnicwa dla kultury
A może myślisz się? Może
prawem kontrastu rzą wla-
śnie owe dale piamy?

Jeden z czymielników przeniósł nam pudełko pralinek "Terrington". Już cieszącym się prezentem, gdy okazało się, że jest nieco inaczej. Zamierzałem pudełko stać nowitą kolonii grzybów pisać dożulującą cych na eks-pralnikach.

FESTIVIT
Y GODNIA

Wladyslaw Pasilides

WOLNOŚĆ WYZNAŃ

U nas — rzekł Jacek — proszę mamusi. Jest wolność wznaj i kwita. Kto nie chce wierzyć, on to nie musi. Spokojna czaszka!.. (rozchłap).

KAROLINKA

Nie dam się skusić — nie, wpierv umrę.
Zanim postawię na kobiecie!
Z tej Karolinki to jest... „numer”!
[Furt i furt, nie ten!] wieczcie „nie ten”!

tochem

Czelnik doręczając
mim „dowód że...”
winął personel sklepu ciu-
kernego PSS w...
Dzierżnińskiego (rog...
W. Polakowa) Niektus-
nie Sam zaimpł, bo pr-
wien był spojrzeć na
dale produkcji w doo-

niomą na pudełku. Przestraszoną się, że to stary, jęknął świat towar. Można kupić — nie kupić!

✱ ✱ ✱

Nadarzyla się doskonała okazja, aby nawrócić i udzielić wyznaczków w cudzoziemskiej literaturze.

[illegible]

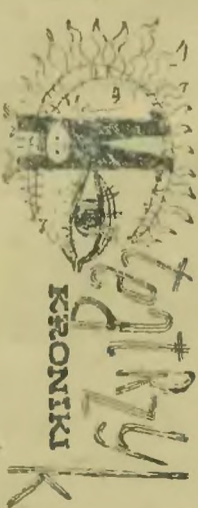
Od.

Od zakładów im. Buczka do granicy miasta ja-
czyś robotnicy wykopaliby
zaszła jesien row, do kio-
tego później włożono ja-
kieś kabel

175

siacie rów był odkryty ni-
czym niezabezpieczonym
Wreszcie pod koniec gru-
nia przewyżła jakas mma e-
kida robotnikow i row za-
kopala

Ponieważ przed wyko-



ma zaprawiony żółcią obowiązek przedstawić sztukę (dezynfekowania wody) pl.

Truciciele

Udział bióra: Gospodarze, Goście, Kawa, Chemi-
kalia, Komentator.

GOSŁCIE: (odwołując się do gospodarzy)
GOSPODARZE: (ciesząc się zaproszeniem) Prosi-
my, p. *Gosłcie* Gość w dom, Bóg w dom.
GOSŁCIE: (siadając za stołem)
GOSPODARZE: (ceastując kawą i ciastkami)
Czym чаши bogata, Raccie się, p. *Gosłm*.
CIEMNIKALIA: (zabijając aromat i psując dos-
cęcinie smak kawy).

KAWA: (ucichnie)
GOSIE: (pija kawę, lecz nagle zrywa ją się z
fujkiem od stołu krzycząc do tęgokróci) Zdrada,
zdrada, zdrada!!!

GOSPODARZE: (w osłupieniu) Co się stało?
GOSIE. (w konwulsjach) Ratunku, na pomoc
umieram! Truciele! (zrzucił) Kawał białej
truta, biada nam. (do gospodarzy) Przekleństwo
na wasze głowy!

GOSPODARZE: (wymyślasz ten tytuł chyba
KOMENTATOR: (poeciśza gospodarzy) Nie ma
obawy, nie umrą.
GOSKIE: (zaszakłumi uwarzani szeptem) Wąchy
uodły.
KOMENTATOR: (zaszczupiając gospodarzom
drgo) Tytuł nie dawac im uodły To ma, siła
odkazane chemizacji, sprawa ta jak
A zaszakłumi glosiem adeq: uroczym do
i deczku znowu (gaw)

Praniem rowu usunięto filtry — nie bliżej 2080 m.
Filtry z chodnika, ludzi wiadomo,

siła rzecz chodząli p
jeć. Też, po zak
czeniu prac też chodzą, po
drożę, wroźnie wymia
jąc chodnik. Płył bo
wiem pokładem) tak nie
zdanie że raczej prze
dzierają ludziom w cho
żeniu

Kto przeprowadzał pra
cie jacy robotnicy układa
li płyty i jakie to były

ki

Jedno jest tylko pew
ne że je p o t r z o n o

(a)

Druk RSW „Płasa” K-c
R-13

Druk RSW "Piase" K-C
R-13